

Kościelne, czyli państwowe

15 kwietnia 2016

Konkordat czy Kodeks prawa kanonicznego są ważniejsze od Konstytucji RP, polskich ustaw oraz prawa Unii Europejskiej. To sedno kuriozalnego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Z całością argumentacji NSA w sprawie sygn. I OSK 3111/14 możemy zapoznać się [TUTAJ](#). Uzasadnienie tego wyroku z 19 lutego 2016 r. opublikowano ponad tydzień temu. Nietrudno dostrzec, że sędziowie NSA – Jolanta Rudnicka, Marek Stojanowski, Mirosław Gdesz – zmajsrowali nader chybotliwą konstrukcję. Wyrok ich autorstwa, najeżony prawniczą terminologią oraz pokrętną logiką, musiał być pisany w pozycji klęczącej. Tylko wówczas bowiem w sprawach obywatelskich nie sposób dostrzec nadrzędności prawa świeckiego nad kościelnym. To kuriozalne orzeczenie jest w mojej ocenie w części sprzeczne z wcześniejszym wyrokiem NSA z 21 lutego 2014 sygn. I OSK 2056/12.

Sprawę zapoczątkowało – jedno z bardzo wielu w ostatnim czasie – oświadczenie pewnej osoby o wystąpieniu z Kościoła katolickiego. Zwróciła się ona pismem do właściwego proboszcza, by fakt wystąpienia z Kościoła został przez niego odnotowany w księdze chrztu. Ten odparł, że „odstępstwo od wiary” musi nastąpić „zgodnie z zasadami postępowania w sprawie formalnego aktu wystąpienia z Kościoła uchwalonymi przez Konferencję Episkopatu Polski w dniu 27 września 2007 r.”. W skrócie chodzi im o to, że wystąpić z Kościoła można było do niedawna tylko osobiście, pisemnie, w obecności proboszcza miejsca zamieszkania i dwóch pełnoletnich świadków (ostatnio biskupi nieco zmienili te przepisy). Warto odnotować łaskawość Episkopatu, bo przecież mogli sobie uchwalić, że pisemne odstąpienie od wiary wręcza się osobiście papieżowi na osobistej audiencji w Watykanie o godzinie 4.25 nad ranem i tylko przy ładnej pogodzie. Inaczej będzie oczywiście

nieskuteczne.

Na szczęście aż na taką dowolność nie zezwala Obwieszczenie Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych „Actus formalis defectionis ab Ecclesia catholica” z 13 marca 2006 r. (Prot. N. 10279/2006), zatwierdzone przez Benedykta XVI. Także kanon 751 Kodeksu prawa kanonicznego. Obecnie wymogi te określa uchwała Episkopatu z 7 października 2015 r. Ale w świetle prawa świeckiego kościelne wymogi są wydumane. „Odstępca od wiary” złożył zatem skargę do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Domagał się, aby nakazano proboszczowi wpisanie do parafialnej księgi chrztu adnotacji o wystąpieniu z Kościoła.

JAK WYSTĄPIĆ, ŻEBY WYSTĄPIĆ?

GIODO najpierw wywiódł, że nie ma uprawnień w sprawie „członkostwa” w Kościele, i sprawę umorzył. Potem jednak nakazał proboszczowi wpisanie adnotacji. Tenże zapalał świętym oburzeniem, że GIODO jakoby narusza konstytucję, konkordat i zasadę rozdziału Kościoła od państwa. Zaskarżył decyzję do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. WSA uchylił decyzję GIODO, bo według sądu „odstępca” może wystąpić tylko według procedur kościelnych. A te nakazują obecność proboszcza, dwóch świadków itp. GIODO wniósł na to skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. NSA w swych wyrokach wskazywał dotąd, że oświadczenie woli w świetle prawa państwowego wystarczy do wystąpienia z Kościoła. Tym razem NSA przekreślił dotychczasową linię orzeczniczą. Ku uciesze kościelnych dygnitarzy uznał, że takie wystąpienie jest prawnie nieskuteczne. Musi ono nastąpić zgodnie z kościelnymi procedurami.

Według sądu ocena skuteczności takiego wystąpienia ma kluczowe znaczenie. Jeśli „członkostwo” w Kościele ustaje po złożeniu „normalnego” oświadczenia, to apostata może domagać się pomocy GIODO w sprawie adnotacji, bo jest już osobą świecką. Jeśli ustaje ono dopiero po dopełnieniu kościelnych formalności, to

GIODO nie może działać, bo ma do czynienia jeszcze z wiernym. A przynależność wiernego do Kościoła to już sprawa „wewnątrzkościelna”. Tak argumentują obecnie sądy administracyjne. Mamy więc do czynienia z czymś podobnym do kwadratury koła. Tyle tylko, że sądy administracyjne nie dostrzegły fundamentalnej kwestii. Wystąpienie z Kościoła przez złożenie oświadczenia woli (bez proboszcza i dwóch świadków) oczywiście jest skuteczne w świetle prawa świeckiego. Kościół może sobie uważać, że w świetle jego wewnętrznego prawa jest nieskuteczne. Ani jednak sądy administracyjne, ani GIODO nie powinni wymagać, aby dla uznania świeckiej skuteczności wystąpienia z Kościoła obywatel musiał dostosować się do kościelnego prawa.

WOLNOŚĆ TO PODSTAWA

każdego demokratycznego państwa. Zgodnie z art. 31 Konstytucji RP jest ona chroniona prawnie. Zgodnie z art. 31 ust. 2 zdanie drugie „nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje”. Zaś art. 31 ust. 3 Konstytucji przesądza, że „ograniczenia w zakresie konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie (...)”. Konstytucyjną wolnością jest m.in. wolność sumienia i religii (art. 53 Konstytucji). Tożsama jest ona m.in. nie tylko z wolnością przyjmowania religii, ale też rezygnacji z niej. Autonomia Kościoła oraz zasada jego rozdziału od państwa oczywiście uniemożliwia ustawowe ustalenie zasad nabywania i utraty kościelnego „członkostwa”. Podobnie prawo traktuje kwestie członkowskie w innych organizacjach czy zrzeszeniach. Kwestia członkostwa w nich regulowana jest poniżej poziomu ustawowego, na przykład w statutach tych organizacji. Nie oznacza to jednak, że oświadczenie obywatela o wystąpieniu może być ignorowane. Nie jest też potrzebna jakakolwiek uchwała czy decyzja danej organizacji o „przyjęciu” oświadczenia o wystąpieniu. Przecież tylko obywatel ma prawo decydować, do czego chce lub nie chce należeć...

Kwestia ograniczenia wolności obywatela, w tym wolności

wystąpienia z jakiegoś Kościoła, nie może być ignorowana przez państwo. Według dotychczasowego orzecznictwa NSA obowiązkiem GIODO była „ocena skuteczności oświadczenia (...) o wystąpieniu z Kościoła katolickiego w kontekście prawa powszechnego”. Takie stanowisko zajął NSA w wyrokach: z 18 października 2013 sygn. I OSK 129/13 oraz I OSK 1487/12. Także w orzeczeniach z 24 października 2013 sygn. I OSK 1828/12 oraz I OSK 1372/12. Najnowszy wyrok wyrócił ten pogląd do góry nogami. Według sędzi NSA Jolanty Rudnickiej „sprawa jest bardzo trudna, i trudno jest wyważyć interesy. Z całą pewnością należy zrozumieć osoby, które chcą wystąpić z Kościoła, i (...) ich prawa; z drugiej strony mamy przepisy konkordatu, konstytucji, ustawę o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz ustawę o stosunku Kościoła do państwa”.

W naszej ocenie obie linie orzecznicze NSA są błędne. I ta poprzednia, nakazująca „oceniać skuteczność oświadczenia” o wystąpieniu z Kościoła, i ta obecna, wyrażająca pogląd, że to wewnętrzna sprawa Kościoła, w którą na przykład GIODO nie może ingerować. Po pierwsze, należy zwrócić uwagę, że jakakolwiek ocena „skuteczności” czy też uchylenie się od niej naruszają zasadę neutralności światopoglądowej państwa. Po drugie, wszystkie składy sędziowskie zapomniały, że decyduje wola obywatela!

Żaden sąd, GIODO, proboszcz, biskup, papież czy jakiś Kościół nie może zmusić obywatela demokratycznego państwa prawa, aby pozostał członkiem jakiegokolwiek organizacji kościelnej wbrew swej własnej woli! Ta kluczowa zasada niech rozświecili mroki zawiłych prawniczych wywodów i kościelnych procedur. Kościół może sobie uważać, że nawet po wystąpieniu z niego pozostajemy w tejże „wspólnocie”, na przykład z powodu chrztu. Nie oznacza to wcale, że tak faktycznie jest w świetle prawa polskiego czy unijnego. Notarialnie poświadczane pisemne oświadczenie o wystąpieniu z jakiegoś Kościoła będzie skuteczne w świetle prawa świeckiego! Ale może być nieskuteczne w świetle prawa danego Kościoła. W mojej ocenie żadne organy państwa nie są od

tego, aby badać, czy takie oświadczenie o apostazji jest skuteczne. Muszą jedynie dać nam gwarancję, że zostało do adresata skutecznie dostarczone. Muszą nam także zagwarantować wsparcie, gdy utrudnia nam się wolność wystąpienia.

W najnowszym wyroku NSA uznał jednak, że konkordat jako ratyfikowana umowa międzynarodowa ma pierwszeństwo przed konstytucją państwową. Podpierając się art. 43 ust. 2 ustawy o ochronie danych osobowych (zwolnienie z rejestracji kościelnych zbiorów), NSA błędnie wywiódł o rzekomym ograniczeniu „uprawnień decyzyjnych” GIODO. Także ten wadliwie interpretowany przepis posłużył NSA do wyводу, że nie jest naruszana Dyrektywa 95/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ochrony osób fizycznych dotycząca przetwarzania danych osobowych. NSA wprowadzie trafnie stwierdził, że „zawiadomienie przez apostatę o całkowitym porzuceniu wiary ma charakter zbliżony do jednostronnego oświadczenia woli”, dalej jednak już zawiodła logika. Sąd wywodzi, że na przykład „osoba, która zmienia stan cywilny przez rozwód, nie może żądać usunięcia (...) wzmianki o zawarciu małżeństwa”. Tyle że nie chodzi wcale o usunięcie wzmianki o zawarciu małżeństwa. Chodzi przecież o wpisanie wzmianki o rozwodzie z Kościołem!

Błędy logiczne i prawne Naczelnego Sądu Administracyjnego wyprostować zapewne zdoła dopiero Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej albo Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Opisywana sprawa być może tam trafi. Dopiero po takim rozstrzygnięciu przestaniemy funkcjonować w przykościelnym matriksie...

Autorstwo: Andrzej Kropek

Źródło: FaktyiMity.pl